Nr. 8 Dnia 15 kwietnia 1935 r. Rok VIII

KRONIKA PARAFJALNA

DWUTYGODNIK

Parafja Porąbka, Szczęść Boże! Djecezja Częstochowska.

Wiosna idzie! Alleluja!

Pod wpływem promieni słonecznych coraz to cieplejszych życie ukryte budzi się do nowego rozwoju.

Idzie przez świat radosna wieść o wiośnie, o zieleni, o nadziei. A w potężną melodję wiosenną wplata się wielkie hasło — dziwne, radosne a takie mocarne. — Chrystus Zmartwychwstał — Alleluja! Zagasłe na chwilę życie ziemskie Chrystusa powraca tryumfalnie, zwycięsko.

Radosne Alleluja działa na nas jak słońce wiosenne na całą przyrodę.

Wielkanoc to pobudka do życia, do Zmartwychwstania, do nowego życia, życia łaski, życia prawego Synów Bożych,

Chrystusa wzbudził Bóg z martwych w tym celu, by nas obudzić ze snu grzechowego. Do nowego życia wraz z Chrystusem mamy powstać!

By powstać, trzeba się odrodzić, obmyć w źródłach Barankowych. Spowiedź, Komunja św., uzyskanie odpustu jubileuszowego — a wtedy dopiero prawo do śpiewania wesołego „Alleluja".

I choćby kto był najsmutniejszy, choćby był obarczony krzyżem życia, choćby stąpał po samych cierniach, — gdy się odrodzi na duszy przez spowiedź muszą w nim zagrać wiosenne melodje radości chrześcijańskiej, płynącej z wieści:

„Chrystus Zmartwychwstał". I my zmartwychwstaniemy! Na tę chwilę trzeba się przygotowywać podczas krótszej lub dłuższej wędrówki życiowej:

Zmartwychwstać mamy przez dobrego, litościwego, wielce miłosiernego Chrystusa, w którym złożyliśmy swoje nadzieje!

O Chryste! gdy zagrają trąby archanielskie, budzące nas umarłych ze snu — bądź, o Chryste przy nas, bądź z nami!

O Chryste! My słabi jesteśmy i ułomni, jednak ustawicznie kąpiemy się w źródlanej wodzie Sakramentów św. — uczyń nas godnymi chwalebnego zmartwychwstania!

O Chryste! Twój Kościół to wielka pobudka życia! Nawet nad trumnami śpiewa on pobudkę nadziei i życia;

„Kto wierzy, choćby umarł żyć będzie!"

Tak! Panie mój! Przybywa nam lat, głowa pokrywa się szronem, ramiona nachylają się ku ziemi, ale nic to! Wiara nam gra pobudkę Zmartwychwstania — pobudkę życia!

Tak! Dzień nadchodzi, dzień Twój Panie, w którym wszystko zakwitnie...

Nie przeraża nas smutna rzeczywistość Nie smucą nas mogiły! Patrzymy co rok na ziarna, rzucane w ziemię ręką rolnika.

Obumierają, gniją... by wystrzelić pięknym zielonym kłosem. Ze śmierci wykwita życie piękne, świeże, którem nie możemy nasycić swego wzroku! Taki cud iści się wciąż na naszych oczach!

Patrząc na zmartwychwstanie w przyrodzie i pomnąc na Twe słowa: „Jam jest Zmartwychwstanie i Żywot" — powtarzamy radośnie, z ufnością bezgraniczną: „Panie!

Wierzymy w ciał zmartwychwstanie! Wierzymy, że przyjdzie czas, kiedy Bóg otrze wszelką łzę i nie będzie więcej bólu, ani smutku, kiedy wszystko widzialne przeminie, a pozostanie tylko duch nasz, pragnący się połączyć z Tobą, Boże Wieczny. I dlatego do głębi nas wstrząsa ta mocarna melodja wielkanocna: „Chrystus Zmartwychwstał, Alleluja, Alleluja!!!

Na święta Wielkiej Nocy

życzę wszystkim Swoim Kochanym Parafjanom i Czytelnikom „Kroniki"

by odrodzeni na duchu pożądali rzeczy Bożych i śpiewali radośnie:

„Wesoły nam dzień dziś nastał"

„WESOŁEGO ALLELUJA!"

O radość dla smutnych naszych współbraci.

Idą Święta. Pomyśleć trzeba o najbiedniejszych, wydziedziczonych, By przecież choć na święta mieli kawałek chleba i nieco „święconego" Spełnić musimy obowiązek miłości. Rzecz naturalna. Bo jakżebyśmy mogli pożywać nasze święcone" gdybyśmy nie udzielili choć cząstki tym najbiedniejszym? Zresztą, cieszmy się — zbliża się okazja uczynić miłosierdzie lub innemi słowy pokryć swoje błędy, a może i cięższe grzechy płaszczem miłosierdzia Bożego. Co uczynimy dla biednych to Bóg uczyni dla nas! Im hojniejszymi będziemy dla nich, tem litościwszy okaże się dla nas P. Bóg!

A więc okazać pomoc bliźnim przed świętami, to nasza korzyść, to złagodzenie naszych win wobec Boga. Nadarza się taka piękna okazja. Niejeden wyznał ciężkie swe przewinienia na spowiedzi świętej i otrzymał pokutę — odprawić drogę krzyżową, zmówić litanję. Tak! I sądzimy, że to wszystko? No, niezupełnie! Odpuścił nam P. Bóg karę wieczną, ale pozostała doczesna, może nas spotkać jakie niepowodzenie, niebłogosławieństwo Boże — jako wymiar sprawiedliwości.

I oto nadarza nam się sposobność powstrzymać karzącą rękę Bożą.

Uczyńmy miłosierdzie, a Bóg nam przebaczy daruje, puści w niepamięć nasze grzechy.

Po 15 kwietnia w całej parafji wśród jako tako mających się jeszcze będzie zbiórka na „Święcone" dla biednych. Przyjdźmy im z pomocą! Czem kto może! Groszem czy datkiem w naturze, ale szczerze, po bratersku. Wspólnemi siłami trzeba się ratować, bo czasy są złe, niepomyślne.

Otrzemy w ten sposób niejedną łzę, rozpogodzimy smutne oczy naszych braci — choć podczas świąt Wielkiejnocy. A i to dużo znaczy! Uczyńmy to chętnie, z serca!

W niedzielę Przewodnią dn. 28 kwietnia o godz. 6-ej wieczorem w Domu Kat. odbędzie się „święcone jajko" dla członków całej Akcji Katolickiej Członkowie poszczególnych oddziałów raczą się zapisywać u swych sekretarzy lub sekretarek. Będzie to nasza wspólna radość organizacyjna.

Dla pokrzepienia serc naszych.

Podczas radosnych świąt Wielkiejnocy umieszczam początek listu naszego Najdostojniejszego Arcypasterza Ks. Biskupa.

List ten jakkolwiek był czytany w Kościele oraz umieszczony w tygodniku djecezjalnym „Niedzieli" — jednak niech dotrze do nowych zastępów naszych Parafjan za pośrednictwem „Kroniki".

Harmonizuje on z radosnemi świętami wiosny. Mówi ten list o życiu Katolickiem, o życiu polskiem, jakie zaobserwował w swej Apostolskiej podróży nasz Ks. Biskup.

Zapach wiosenny unosi się nad całym listem Wrażenia te bowiem przeżywał Ks. Biskup podczas wiosny amerykańskiej, a napisane zostały również pod tchnieniem wiosennem „Starego" Kraju — stąd jakby przepojony jest ten list wiosną życia religijnego i polskiego.

Nam się zdawało, kiedy całe gromady polskie opuszczały kraj, że ciemna, ponura chmura roztoczyła się nad wychodźcami, a oni, kochani, stworzyli na drugiej półkuli piękne życie, które nasz Arcypasterz określił, jako cud wiary i cud polskości!

Czytajmy uważnie ten list, otucha zstępuje z jego wierszy do naszych katolickich polskich serc — Zmartwychwstaje w nas wiara w niepożytą potęgę religji naszej świętej i w potęgę ducha polskiego.

Nie zginiemy! Takie przeogromne zapasy sił tkwią w nas, że ostoimy się pomimo wszelkie przeciwności losu — jak ci wychodźcy w Ameryce i innych krajach, gdzie stworzyli piękne życie religijne i piękne życie polskie. . . .

Czytajmy ten list uważnie, rozmawiajmy o nim podczas świąt, podajmy naszym sąsiadom do czytania, by i w nas okrzepła nadzieja i wiara w jutro.

Cud wiary i polskości w Ameryce Południowej.

List Pasterski

TEODOR KUBINA,
z Bożego zmiłowania i Św. Stolicy Apostolskiej Łaski Biskup Częstochowski
Duchowieństwu i Wiernym Djecezji Pozdrowienie i Błogosławieństwo w Panu!

„Po przybyciu—do Antjochji—zebrali gminę kościelną i opowiedzieli jak wielkie rzeczy zdziałał Bóg, będący z nimi." (Dz. Ap. 14,26)

Kochani Djecezjanie!

Gdy św. Paweł apostoł i jego towarzysz św. Barnaba z pierwszej swej podróży apostolskiej wrócili do Antjochji, *„skąd to mocą łaski Bożej przeznaczono ich do dzieła, które byli wykonali"*, wtedy jak Pismo św. opowiada, *„zebrali gminę kościelną i opowiedzieli, jak wielkie rzeczy zdziałał Bóg, będący z nimi"*. (Dz. ap. 14,26). Opatrzność Boska pozwoliła mi dokonać podobnej podróży apostolskiej. Jak Wam wiadomo, 'we wrześniu przeszłego roku wyjechałem z Częstochowy do Buenos Aires w Ameryce Południowej na Powszechny Kongres Eucharystyczny i przy tej sposobności odwiedziłem liczne osiedla naszych polskich wychodźców w państwach Uruguay, Argentyna i Brazylja. Dopiero niedawno po prawie pięciomiesięcznej podróży wróciłem do Częstochowy. I jak swego czasu św. Paweł i św. Barnaba, tak też i ja odczuwam głęboką potrzebę opowiedzieć Wam o wielkich dziełach Bożych, jakie widziałem w tej podróży. Tem głębiej odczuwam tę potrzebę, im smutniejsze są czasy, jakie dziś przeżywamy w „starym kraju" (tak wychodźcy nasi nazywają Polskę) i w całej wogóle Europie. Bo to, co Wam mogę opowiedzieć, może podnieść Wasze serca, może napełnić je nową wiarą w przedziwne siły Boże, działające dziś na świecie i w przedziwne siły polskie, jakie działają wśród naszego wychodźtwa.

Jak zapewne pamiętacie, podobną podróż apostolską już raz odbyłem. Było to w roku 1926, kiedy również z okazji Powszechnego Kongresu Eucharystycznego, odbywającego się wówczas w Chicago, odwiedziłem nasze czteromiljonowe wychodźtwo w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Co wtedy w czasie tej podróży widziałem i przeżyłem, takie wzbudziło we mnie zdumienie i taki podziw, że uważałem, iż wrażeń swoich lepiej określić nie mogłem, jak słowami: cud wiary i polskości w Ameryce. Otóż, najmilsi moi, te same słowa dziś powtórzyć powinienem, chcąc krótko streścić to, co widziałem i przeżyłem na Powszechnym Kongresie Eucharystycznym w Buenos Aires i w mojej pielgrzymce wśród wychodźtwa naszego w Ameryce Południowej. Widziałem i przeżyłem tam cud wiary i polskości. Nie dziw, że wróciłem z tej podróży z większą jeszcze wiarą w nieśmiertelne siły naszej św. religji i naszego Kościoła św., jak również w nieśmiertelne siły naszego narodu, do którego przecież nasze wychodźtwo należy. Nie dziw, że pragnę podzielić się z Wami swojemi spostrzeżeniami, przeżyciami i wrażeniami, aby i w Waszych duszach wiara się wzmogła, wiara w siły Boże, działające w naszym Kościele św. i w naszym narodzie.

I.

Powszechny Kongres Eucharystyczny w Buenos Aires cudem wiary św.

Powszechny Kongres Eucharystyczny w Buenos Aires był niewątpliwie największą i najwspanialszą manifestacją naszej wiary św., jaka kiedykolwiek od początków naszego Kościoła św. odbyła się na świecie. Można nawet powiedzieć, że był największą wogóle zbiorową manifestacją w dziejach ludzkości. Odkąd ród ludzki istnieje, napewno nigdy i nigdzie nie widział tak olbrzymich rzesz ludzi, skupionych na jednem miejscu, zjednoczonych i ożywionych jedną myślą, jedną wolą. Choć z natury rzeczy brali w nim udział przedewszystkiem katolicy Argentyny, był jednak naprawdę katolickim, to znaczy powszechnym, wszechświatowym kongresem, bo uczestniczyli w nim w mniejszej lub w większej liczbie katolicy ze wszystkich części kuli ziemskiej, ze wszystkich ras, ze wszystkich państw, narodów i i klas społecznych. Jak cudowną, jak potężną musi być siła naszej wiary św., skoro potrafiła na tę czysto religijną manifestację ściągnąć z całego świata takie masy, mimo tak trudnych, tak niespokojnych czasów, żadna inna siła ludzka nie mogłaby tego dokonać. Naprawdę, nie przasadziliśmy jeżeli ten kongres nazwaliśmy cudem naszej wiary świętej.

Mimo udziału tych olbrzymich, w swym składzie najróżnorodniejszych mas, Kongres odbył się wprost we wzorowym porządku i w najwznioślejszym nastroju, niezamąconym żadnym przykrym incydentem, żadnym smutnym wypadkiem. Niewątpliwie przyczyniła się do tego organizacja Kongresu, dokonana przez ludzi. Była ona naprawdę świetną. Śmiało można powiedzieć, że była ona dziełem nietylko Episkopatu i duchowieństwa argentyńskiego, a le i całego wogóle narodu. Rząd z prezydentem państwa na czele i inne władze, wojsko i policja, prasa, nauka i sztuka, jednem słowem wszystkie czynniki publicznego życia, wszystkie stany i klasy społeczeństwa złączyły się wprost w idealnej harmonji do współpracy, aby zgotować Chrystusowi Eucharystycznemu hołd, jakiego Mu dotąd jeszcze nigdy świat nie złożył.

Jednakowóż sama organizacja polegająca na wysiłku ludzkim, choć tak wzorowa, nie może nam wytłumaczyć tego cudu wiary, jakim był Kongres. Przecież już sama ta organizacja Kongresu była wielką niespodzianką nietylko dla nas, którzyśmy przyjechali z Europy, ale nawet dla samych Argentyńczyków. Sami dziwili się, skąd znaleźli siły by tę, jak stwierdziliśmy, największą manifestację wiary tak świetnie przygotować i przeprowadzić. Wszak Argentyna nie wyróżniała się szczególnie intensywnem życiem katolickiem i według ludzkiego mniemania wyróżniać się nie mogła. Jest to kraj olbrzymi, jeden z największych na świecie, ale przytem jeszcze mało zaludniony. Djecezje i także parafje obejmują duże przestrzenie, a przytem liczba duchowieństwa, szczególnie rodzimego, jest bardzo mała. Wobec tego warunki pomyślnego rozwoju życia religijnego i akcji kato-

lickiej są nader trudne. Pozatem przynajmniej dotąd bardzo zgubny wpływ wywierały w tym kraju wrogie religji prądy jak liberalizm, masonerja, komunizm i inne. Samo Buenos Aires, gdzie odbył się Kongres, jest miastem olbrzymiem, największem w Ameryce Południowej, liczącej przeszło trzy miljony mieszkańców najróżnorodniejszego pochodzenia, jest jednym z największych portów i jedną z największych metropolij handlowych świata. Takie środowisko stanowi zazwyczaj najmniej podatny grunt dla życia i akcji religijnej. Faktycznie też Buenos Aires uchodziło — czy słusznie, czy niesłusznie, tego stwierdzić nie mogę — za ognisko bezbożnictwa i zepsucia. A jednak to miasto, ten kraj, to społeczeństwo zdobyły się na tak wspaniały czyn religijny, wykazały tak przedziwne twórcze siły katolickie. Nie można sobie tego inaczej wytłumaczyć, jak działaniem łaski Bożej, która wzbudziła uśpione w narodzie siły wiary.

W każdym razie czysto ludzkiemi przyczynami nie można sobie wytłumaczyć ducha, jaki podczas Kongresu panował w niezliczonych rzeszach uczestników, a nietylko między nimi, ale w całym kraju, a nawet w całej Ameryce Południowej. Dzięki bowiem megafonom i radju ludność całego miasta, całego kraju, całego kontynentu mogła brać udział w tej manifestacji wiary i, jak później sam się przekonałem podczas mojej podróży przez Argentynę i Brazylję, skwapliwie z tego korzystała. Nastrój, jaki się wytworzył na Kongresie, był tak cudowny, tak nadziemski, że mieliśmy wrażenie, jakoby działo się coś podobnego jak w pierwsze Zielone Świątki, kiedy to apostołowie, pełni Ducha Bożego, wyszli na ulice i place Jerozolimy, głosząc Chrystusa i nadchodzące Jego Królestwo. „Zbiegły się wówczas, jak Pismo święte opowiada, rzesze i osłupiały, bo każdy z osobna słyszał ich mówiących we własnym języku. To też wszyscy się zdumiewali i mówili zdziwieni: czy ci wszyscy, co rozmawiają, nie są Galilejczykami? Jakże więc każdy z nas słyszy własny swój język, w którym myśmy się urodzili? Partowie i Medowie i Elamici i mieszkańcy Mezopotanji, Judei i Kapadocji, Pontu i Azji, Frygji i Pamfilji, Egiptu i ziem libijskich koło Cyreny, przychodźcy też z Rzymu, tak żydzi jak nownnawróceni, Kreteńczycy i Arabowie — jakoż ich słyszymy głoszących wielkie dzieła Boże w naszych językach? Wszyscy tedy zdumiewali się, a nie mogąc zrozumieć, między sobą mówili: co to ma znaczyć?" Dz. ap. 2,6 — 12). Podobnież i my widocznie pod nakazem jakiejś przedziwnej siły Bożej zbiegliśmy się z całego świata, ze wszystkich narodów do Buenos Aires, i zdumiewaliśmy się nad tem, co z nami i około nas się działo. I my, choć mówiliśmy jeszcze więcej językami, niż owe rzesze, zebrane w Jerozolimie, zrozumieliśmy się nawzajem i zrozumieliśmy głos Kongresu, głoszący wielkie dzieła Boże, dokonane i wciąż nadal dokonywujące się przez Eucharystję świętą. Ogarnęła nas wszystkich jakaś przecudna siła, której niesposób było oprzeć się. Nikt też tego nie próbował, ale przeciwnie chętnie poddawaliśmy się jej, bo czuliśmy się pod jej działaniem niewymownie szczęśliwymi. Chwilami zdawało nam się, jakoby spełniło się przed oczami naszemi widzenie św. Jana, apostoła, które opisuje w księdze Objawienia, mówiąc: „Widziałem święte miasto Jeruzalem nowe, zstępujące z nieba od Boga, zgotowane, jako oblubienicę ubraną mężowi swemu. I usłyszałem głos wielki z tronu, mówiący: Oto przybytek Boży z ludźmi, i będzie mieszkał z nimi. A oni będą ludem Jego, a sam Bóg z nimi będzie ich Bogiem. I otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich, a śmierci dalej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści więcej nie będzie, gdyż pierwsze rzeczy przeminęły." (Apoc. 21, 1 — 4). c. d. n.

Zakończenie jubileuszu.

Odkupienia rodzaju ludzkiego.

Dnia 28 kwietnia w niedzielę Przewodnią kończy się jubileusz Odkupienia. Drugiego podobnego jubileuszu już nie doczekamy. W wielkim Tygodniu będą odprawione jeszcze nawiedzenia kościoła połączone z odmawianiem przepisanych modlitw. Korzystajmy z tych zbiorowych nawiedzań i odprawmy ten jubileusz. Na zakończenie Roku Jubileuszowego w niedzielę Przewodnią dn. 28. IV po nieszporach o godz. 4-ej udamy się na Porąbkę celem poświęcenia kaplicy odnowionej gruntownie staraniem Akcji Katolikciej.

W kaplicy tej umieszczona została tablica pamiątkowa, która będzie następnym pokoleniom przypominać te wielkie chwile jakie przyżywaliśmy w r. 1934/5

W ubiegłym roku — w Wielki Czwartek poświęciliśmy Krzyż ufundowany również przez Akcję Katolicką na tę samą pamiątkę.

Oprócz tego stanęła Kapliczka prywatna z napisem jubileuszowym w Kazimierzu oraz jest projektowana budowa kapliczki w Grabocinie w pobliżu kamienic. W ten sposób parafja nasza uczciła kilku pamiątkami Wielkie Miłościwe Lato — Jubileusz Odkupienia.

Z wiosną do rozbudowy.

Wraz z budzącym się życiem w przyrodzie zaczął się ruch około budowy Domu Ludowego w Porąbce. Komitet Budowy zaczyna się krzątać. Dobrzy ludzie, doceniający ten wysiłek społeczny spieszą z pomocą.

W tych dniach otrzymałem Korespondencję od p. Dyr. Wojewódzkiego, którą pozwolę sobie umieścić na tem miejscu.

Do

Redakcji czasopisma „Kronika Parafjalna"
w Porąbce

Z polecenia p. Hr. Sągajłło przy niniejszem przesyłam ofiarowane przez Niego zł. 20 na budowę Domu Społecznego w Porąbce.

Z poważaniem

18. III. 35 H. Wojewódzki

Do

Redakcji czasopisma „Kronika Parafjalna
w Porąbce

Na wezwanie p inż. Czaplickiego, pomieszczone w „Kronice" składam zł. 20 na budowę Domu Społecznego w Porąbce i podaję końce łańcucha p. p. inż. M Skupiowi i p. M. Ujejskiemu

Z poważaniem
H. Wojewódzki

Kop. Juljusz, 28 III. 35

W kilka dni po otrzymaniu listu od p. Dyr. Wojewódzkiego Komitet Budowy nadesłał do „Kroniki" następujące pismo:

Wielebny Ksiądz Proboszcz
J. Krzyżanowski
Redaktor Kroniki Parafjalnej
w Porąbce

Niniejszem uprzejmie prosimy o łaskawe umieszczenie poniższych wzmianek w najbliższym numerze Kroniki Parafjalnej.

Dziękując pozostajemy

z poważaniem
Za Komitet:
Wł. Maślanka Juchniewicz

Podziękowanie

Potwierdzając odbiór ofiar na budowę domu gromadzkiego w Porąbce, Komitet budowy składa wszystkim ofiarodawcom i organizacjom serdeczne podziękowania za złożone datki, a mianowicie:

WWPP. Dyrektor Sągajłło	zł. 20,—
„ Wojewódzki	„ 20,—
Zawiadowca Czaplicki	„ 20,—
Lorenc Aleksander	„ 9,—
Koło Gospodyń Wiejskich	„ 82,72
Świetlica w Pekinie	„ 5,—
Opieka Rodz. Przedszkola w Porąbce	„ 5,—

Równocześnie serdeczne podziękowania składamy Gospodarzom wsi Porąbka za bezinteresowne zwiezienie cegły i piasku na budowę domu gromadzkiego.

Cegłę wozili pp. Łuckoś Franciszek, Wadelik Franciszek, Wadelik Marceli, Chłond Władysław, Mruk Władysław, Witas Paweł, Szmyła Antoni, Szmyłowa Marja. Żyłka Antoni, Machnik A., Czop Antoni, Trybała Antoni, Mogielski Jan i Ziach Stanisław.

Piasek wozili pp. Sieroń Mieczysław, Musiał Teofil, Musiał Michał, Bagiński Edward, Nowak Piotr, Trybała Antoni. Czop Antoni, Chłond Józef, Kawoń Ludwik, Kozioł Jadwiga, Musiał Franciszek, Dudek Roman, Szady Franciszek, Mruk Mateusz, Chłond Władysław, Szewczyk Mikołaj, Żyłka Antoni, Szewczyk Franciszek, Musiał Jadwiga, Pasternak Władysław, Szmyła Franciszek, Dudek Aleksander i Bałdys.

P. Rajchman Kazimierz zamiast zwózki ofiarował zł. 20.

Za Komitet Budowy Domu Gromadzkiego
w Porąbce:
W. Maślanka Juchniewicz

Na budowę domu gromadzkiego w Porąbce.

Składam na budowę domu gromadzkiego w Porąbce zł. 5 i wzywam do złożenia datków na ten cel pp. Jęczenia Władysława, Polowskiego Bolesława i Molla Ludwika.

W. Maślanka

Składam na budowę domu gromadzkiego w Porąbce zł. 8 i wzywam do złożenia datków na ten cel pp. Wojciechowskiego Kazimierza, Nielepca Wacława, Plichtowicza Jana, Rudolfa Ludomira i Saternusa Zygmunta.

J. Juchniewicz

Składam na budowę domu gromadzkiego w Porąbce zł. 20 i wzywam do złożenia datków na ten cel pp. Przybylskiego Antoniego i Smolarskiego Mieczysława.

K. Rajchman

A więc zaczyna się ruch! Szcześć Boże! Z chwilą ukończenia Domu Ludowego na Porąbce będziemy mieli trzy ośrodki życia Społecznego: 1) Klub w Niemcach, 2) Dom Katolicki w Kazimierzu i 3) Dom Ludowy w Porąbce. Wtedy życie społeczne i kulturalne zacznie pulsować jeszcze żywiej. Jest to radosny objaw, że przecie nie cofamy się, ale choć powoli ale stale idziemy na przód.

W niedługim czasie uzyskamy kawałek drogi klinkierowej w Kazimierzu — od przejazdu do poczty — również będzie to nabytek, podnoszący nasz teren na wyższy poziom wyglądu estetycznego i większej sprawności użytkowej tak ruchliwego ośrodka jak Kazimierz. A więc uszy do góry! Choć na jednym odcinku się rwie — to zato na drugim jakoś łatamy i robimy dobrą minę! No cóż robić, trzeba się bronić, jak tylko można.

Par. Janowi Jelonkowi ze Zawodzia życzę dobrego powodzenia na nowem gospodarstwie w okolicach Będzina. Szkoda jednak że nasza miejscowa ludność straci z oczu swego doradcę w sprawach rolnych, sadowych i wogóle w sprawach kultuty rolnej. Mamy jednak nadzieję, że za pośrednictwem „Kroniki" nić łączności będzie dalej zadzierżgana, Panie Jasiu! Piszcie artykuły w wolnym od zajęć czasie i podnoście kulturę rolną

swoich współziomków. Zapisaliście się b. ładnie w pamięci miejscowych sfer rolnych! Powodzenia! Szczęść Boże!

KOMUNIKAT.

Stosownie do zawiadomienia w „Kronice Parafjalnej" z d. 1 kwietnia r. b. w dniu 5 tegoż miesiąca odbyło się zebranie przedstawicieli organizacji istniejących na tutejszym terenie i utworzony został Komitet obchodu Swięta Narodowego 3-go Maja. Program obchodu będzie opracowany i podany do publicznej wiadomości w „Kronice" na dzień 1-go maja r. b.

W dniu 3 maja, jak powszechnie wiadomo, odbywa się zbiórka na Dar Narodowy dla Polskiej Macierzy Szkolnej.

Dar ten jest największą pozycją dochodową w budżecie tej Instytucji i pozwala Jej prowadzić pracę oświatową i kulturalną tam, gdzie szkoła państwowa z różnych powodów dotrzeć nie może, i tym sposobem wzmacnia uczucia przychylności, przywiązania i miłości dla Polski.

Niechże więc wśród naszego społeczeństwa nie będzie jednostki, któraby się od tego daru uchyliła, a wszystkich przychylnych jaknajszerzej pojętej oświacie powszechnej zapraszamy do zapisywania się w poczet członków miejscowego Koła Macierzy Szkolnej, by drobną, nie zubażającą nikogo składką pomódz jeszcze od nas biedniejszym i dobrodziejstw, wypływających z oświaty zupełnie pozbawionym.

Sprawozdanie kasowe z wpływów na cele Kościelne za rok ubiegły 1934.

Dla lepszej orjentacji wymienię poszczególne pozycje, z których składały się wpływy na potrzeby miejscowego Kościoła.

1) Z tacki, to znaczy z ofiar zbieranych w kościele podczas nabożeństw 2,196 zł. 76 gr.

2) Ze zbiórek na listy 1,431 zł. 37 gr.

3) Z ofiar składanych w zakrystji na ręce ks. proboszcza 190 zł. 30 gr.

4) Z bibljoteki parafjalnej — opłaty uiszczane przy wypożyczaniu książek 106 zł. 65 gr.

5) Z pokładnego — z opłat za miejsca na cmentarzu 656 zł. 80 gr.

6) Z potrąceń w biurze przy pensji 1,580 zł. 75 gr.

7) Ofiara od Stow. Młodz. 40 zł.

8) Ofiara od Chóru Kościelnego 544 zł. 12 groszy.

9) Za wypożyczenie sali w Domu Katol. 101 zł. 60 gr.

10) Pożyczka od pew. wdowy z Kazimierza 600 zł.

11) Pożyczka od pewnej rodziny z Kazimierza 500 zł.

12) Za świece dla Kółek Różańcowych 24 zł

13) Za stary fortepjan z Domu Katol. 135 zł.

14) Saldo z roku 1933 1,152 zł. 86 gr.

Razem w roku 1934 wpłynęło na potrzeby Kościoła w Porąbce 9 tysięcy 260 zł. 21 gr. (w tej sumie 1 tys. 100 zł. pieniędzy pożyczonych od parafjan).

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom z r. 1934 składam gorące „Bóg zapłać", za pomoc okazaną miejscowemu Kościołowi.

Niech Bóg wynagrodzi swojem błogosławieństwem i udzieli potrzebnych łask tutaj i w wieczności.

„Bóg zapłać".

W następnym numerze „Kroniki" złożę sprawozdanie z rozchodu za 1934 r. Przy tej okazji nadmienię że na 1-go kwietnia 1935 r. pozostało mi wszystkich długów do spłacenia na sumę **2,950 zł.** Gdyby nie dobudowana w jesieni ubiegłego roku nowa sala przy Domu Katolickim — parafja nie miałaby już wcale długów.

Zresztą **2,950 zł.** — nie są długiem nadzwyczajnym dla naszej parafji. Wiem, że czasy co raz cięższe u nas — jednak powoli spłacimy wszystko.

Z ofiar na kościół.

W ostatnich tygodniach zacni Parafjanie ofiarowali do Kościoła następujące przedmioty:

1) Rodzina Sałęgów z Niemiec - obrus.

2) Rodzina Niedbałów — profitki na lichtarze (na ołtarz M. Boskiej)

3) Rodzina Jędrzejewskich — 4 kinkiety.

4) Panie opiekunki wraz z biednemi dziećmi szkoły w Pekinie ufundowały 20 sztuk puryfikaterzy (bielizna na kielich) Ofiara tem cenniejsza, że dzieciaki własnoręcznie haftowały te puryfikaterze, pod kierownictwem Pań Opiekunek.

5) Rodz. Gryszków z Kazimierza nadesłała koronki cenne do alby.

6) Pewna rodzina, ofiarna zawsze i zacna ofiarowała konfesjonał do Kościoła.

7) Nieznana ofiarodawczyni złożyła w konfesjonale poduszkę z puchu.

8) W. Szanowne Panie Wincentki ofiarowały patenę, używaną do udzielania Kom. św.

Wszystkim tym szczerym i ofiarnym sercom składam najserdeczniejsze „Bóg zapłać". A specjalnie dziękuję dzieciom z Pekinu za miłą ofiarkę do Kościoła.

Ogłoszenie.

W W. Poniedziałek. Wtorek i Srodę w Domu Katolickim w Kazimierzu będzie grane Wielkie Misterjum religijne p. n. Męka Pańska. Oby jaknajliczniej Sz. Parafjanie uczęszczali na to przedstawienie, tak żywo zwykle przemawiające do serc chrześcijańskich, współczujących z Boskim Zbawicielem na Jego drodze Krzyżowej.

W W. Środę o g. 5 po poł. odprawiona będzie Ciemna Jutrznia. Po tem nabożeństwie będziemy nawiedzali w dalszym ciągu Kosciół, celem uzyskania Odpustu Jubileuszowego. Po nawiedzeniu Kościoła wieczorem będziemy słuchali spow. świętej.

W W. Czwartek od godz. 6-ej z rana będziemy słuchali spowiedzi św.

O godz. 9-ej uroczysta Msza św., w czasie której odbędzie się wspólna Komunja św. — Msza św. i wspólna Komunja mają nam przypomnieć ustanowienie Najśw. Sakramentu i pierwszą wspólną Komunje św. w Wieczerniku. Po nabozeństwie Najś. Sakrament zostanie przeniesiony do Ołtarza Wystawienia. Rozpoczną się adoracje P. Jezusa. Zachęcam przez dzień dzieci szkolne i młodzież do adorowania P. Jezusa; wieczorem i w nocy zapewne czuwać będą przy P. Jezusie członkowie organizacji religijnych oraz osoby z Akcji Katolickiej. Szczególniej mężczyzn proszę o adorację nocną.

W W. Czwartek o godz. 5-ej po poł. odprawiona będzie Ciemna Jutrznia, po której będziemy nawiedzali Kościół w celach uzyskania odpustu Jubileuszowego.

W W. Piątek nabożeństwo rozpocznie się o godz. 8-ej z rana. Na zakończenie nabożeństwa przenosimy P. Jezusa do Grobu.

W W. Piątek o godz. 5-ej po poł. rozpoczniemy śpiewanie Gorzkich Żalów — wszystkie trzy części. Po Gorzkich Żalach o godz. 6 ej wygłoszone zostanie kazanie Wielkopiątkowe, a po kazaniu odprawimy Ciemną Jutrznię. Po Ciemnej Jutrzni uroczysta adoracja przy Grobie przez całą noc.

W W. Sobotę rozpoczniemy nabożeństwo poświęceniem ognia, paschału, wody chrzcielnej o godz. 6 i pół z rana. Po nabożeństwie odbędzie się poświęcenie pokarmów wielkanocnych przy kościele, obok krzyża misyjnego. Swięcić pokarmy zasadniczo będziemy w kościele.

Od południa w W. Sobotę post ustaje — po 12-ej w południe zaczyna się już nastrój świąteczny. Rezurekcja będzie obchodzona u nas w sobotę o godz. 8-ej wieczorem. W Wielkanoc w pierwszy i drugi dzień — Msze św. jak zwykle w niedzielę: o godz. 7 i pół, 9-ej i 11-ej.

W pierwszy dzień świąt, o ile to jest możliwe, proszę nie zgłaszać się z chrztami — natomiast w drugi dzień bardzo proszę. Sam obchód świąt Wielkanocnych niech będzie nacechowany radością — ale jednocześnie powagą i godnością chrześcijańską.

Uwaga! W ubiegłym roku w naszej parafji przyjęto 17,500 Komunji świętych.

Rocznice ślubów

od 16 do 30 kwietnia

dn. 17 Wacława i Janiny Hessów z Kazimierza
„ 17 Marjana i Genowefy Adamskich z Niemiec
„ 17 Stanisława i Genowefy Krawczyńskich z Grabocina
„ 17 Andrzeja i Janiny Sosnowskich z Porąbki
„ 17 Władysława i Genowefy Góralów z Porąbki
„ 17 Tadeusza i Genowefy Musiałów z Ostrów
„ 17 Jana i Stefanji Stanków z Porąbki
„ 17 Jana i Kazimiery Kuśmierczyków z Niemiec
„ 17 Antoniego i Walerji Bednarskich z Ostrów
„ 17 Antoniego i Marji Brodzińskich z Niemiec
„ 17 Władysława i Kazimiery Biesiadów z Kazimierza
„ 17 Stefana i Zofji Lipińskich z Grabocina
„ 17 Edwarda i Genowefy Kowalczyków z Porąbki
„ 18 Henryka i Genowefy Grabarczyków z Pekinu
„ 18 Stefana i Józefy Okamfarów z Porąbki
„ 18 Karola i Franciszki Lazurowiczów z Grabocina
„ 18 Adama i Marji Szczygłów z Porąbki
„ 18 Stanisława i Bronisławy Taborów z Ostrów
„ 21 Stanisława i Heleny Szlęzaków z Kazimierza
„ 21 Stefana i Janiny Boroniów z Zawodzia
„ 21 Bronisława i Antoniny Rapackich z Ostrów
„ 22 Antoniego i Antoniny Cichych z Kazimierza
„ 25 Tomasza i Walerji Sobotów z Niemiec

Powodzenia, szczęścia i zgody w domu życzę!

„Kto daleko żony szuka, ten albo chce oszukać, albo chce być oszukanym".

„Póty po zmarłej żonie trwa w mężu tęsknota,
„Póki jej nie wyniosą z domu aż za wrota

Ochrzczono.

dn. 24.III Józefa Wiśniewskiego z Porąbki
„ 1.IV Antoniego Gollę z Zawodzia
„ 7.IV Danutę Fiokównę z Kazimierza

Daj Boże, zdrowie!

Niemowlę zazwyczaj kładzie się w długą poduszkę. Poduszki należy używać tylko w porze zimowej. W lecie trzeba położyć niemowlę do łóżeczka i przykryć je kołdrą. Gdy w zimie kładziemy niemowlę do poduszki, pamiętajmy o tem żeby składała się ona z dwóch części: dolnej, na której leży dziecko,—z włosia lub trawy morskiej, górnej — z pierza.

Jeżeli bowiem i spodnia część poduszki jest napełniona pierzem, dziecko stale bywa przegrzane, co wywołuje zaczer-

wienienie ciała, niepokój i bezsenność u niemowlęcia. Długie poduszki z pierza b. często bywają przyczyną obfitych potów niemowląt. Pocenie się nie bywa objawem osłabienia niemowlęcia, a wskazuje tylko na wadliwość pielęgnowania.

Prawidłowo rozwinięte dziecko, nieprzegrzane, nie poci się. Dlatego latem długich poduszek używać nie należy.

Zmarli.

dn. 1.IV ś.p. Marcin Niedopytalski z Grabocina lat 60
„ 2.IV „ Bolesław Odrobina z Grabocina lat 25
„ 3.IV „ Tekla Kowalska z Porąbki lat 24
„ 6.IV „ Gertruda Rakocza z Zawodzia lat 60
„ 10.IV „ Józef Wachlowski z Niemiec lat 55.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie.

Rocznice śmierci
od 16 do 30 kwietnia

dn. 16 ś.p. Józefa Czai z Kazimierza
„ 17 „ Tedeusza Bubaka z Porąbki
„ 17 „ Balbiny Szafrugowej z Porąbki
„ 17 „ Marji Komendowej z Niemiec
„ 18 „ Klemensa Stępienia z Niemiec
„ 18 „ Stanisława Nowaka z Niemiec
„ 18 „ Kazimierza Szewczyka z Porąbki
„ 19 „ Edwarda Kamińskiego z Porąbki
„ 19 „ Władysława Januszewskiego z Grabocina
„ 20 „ Rafała Szeląga z Porąbki
„ 20 „ Feliksa Waloszka z Pekinu
„ 20 „ Szczepana Sieronia z Porąbki
„ 21 „ Karoliny Chytrej z Zawodzia
„ 22 „ Jana Pawłowskiego z Grabocina
„ 22 „ Franciszka Książka z Ostrów
„ 23 „ Józefa Sochy z Grabocina
„ 23 „ Marji Kowalowej z Niemiec
„ 24 „ Stanisławy Jędryczkowej z Ostrów
„ 24 „ Józefy Kubackiej z Pekinu
„ 24 „ Wiktorji Szafrugowej z Pekinu
„ 24 „ Stefana Piaseckiego z Niemiec
„ 25 „ Aleksandry Zarembowej z Pekinu
„ 25 „ Stanisława Rupali z Ostrów
„ 25 „ Jana Toboły z Ostrów
„ 25 „ Antoniego Kicińskiego z Niemiec
„ 24 „ Antoniego Sikory z Porąbki
„ 25 „ Józefa Stryjaka z Kazimierza
„ 26 „ Karola Sochy z Kazimierza
„ 27 „ Łukasza Woszczka z Kazimierza
„ 27 „ Heleny Rajskiej z Kazimierza
„ 27 „ Marcelego Uracza z Porąbki
„ 28 „ Katarzyny Chojkowej z Pustkowia
„ 29 „ Stanisława Woźniczki z Porąbki
„ 29 „ Maksymiljana Piątka z Kazimierza
„ 30 „ Konstancji Walotkowej z Porąbki
„ 30 „ Józefa Ziętka z Grabocina
„ 30 „ Wiktorji Filipowskiej z Kazimierza

Niech odpoczywają w Bogu!

W człowieku istnieje pewien [illegible] cialny, **który** zabrania radować się ze śmierci nawet nieprzyjaciela. Przytem w samej śmierci tkwi pewna groza, ludzie przy umarłym zwykle rozmawiają po cichu i z pewnym szacunkiem.

Kto przy zwłokach zmarłego głośno rozmawia lub zachowuje się nieodpowiednio, ten wydaje sobie świadectwo że jest barbarzyńcą i człowiekiem bez zdrowego **rozsądku**.

Iść za pogrzebem, a śmiać się lub głośno rozmawiać, to nic innego, jak natrząsać się z cudzego nieszczęścia.

Humor.

W Warszawie.

— Cóż, gospodarzu, jakże Wam się podoba w Warszawie?

— Ulizie, jeno wygody nijakiej niema. Škapa sharowana, sukam płota, coby uwiązać ją i od Ś-go Kupernika do Ś-go Zygmunta niema nikiej kołka.

I to racja.

— A starsza córeczka pani czem się zajmuje?

— Zosia jest boną.

— Boną?.... Pfe!... Nie mogła też pani na co innego wykierować dziewczyny? Zawsze to córka urzędnika, mogłaby być czemś lepszem.

— A cóż to złego, moja pani? Przecież nawet jedna Królowa polska także była boną....

Wytłumaczył.

Syn. Proszę ojca, profesor mówił nam dziś w szkole, że są ludzie, co jedzą ogień. Czy to możliwe?

Ojciec (alkoholik) Zapewne,... Sąprzecież podobno ludzie, co piją wodę!

Alkoholicy.

— Możebyś się wody napił!...

— Daj mi pokój! Kiedy mi się trochę wody dostanie do buta, to zaraz wywołuje u mnie katar, a cóżby dopiero było, gdyby mi się woda dostała do żołądka?

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks. prob. Józef Krzyżanowski. Kazimierz k. Strzemieszyc, Tel. Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217.

Wydawca ks. prob. Józef Krzyżanowski

Druk. Dąbrowsko-Śląsk. Zakładów Drukarskich i Wydaw. Sp z.ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5. Telefon 1 85